

Trzecie z sympozjów liturgicznych organizowanych pod patronatem Komisji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski z myślą o osobach konsekrowanych odbyło się na Jasnej Górze w dniach 21 i 22 października 1999 r. Tym razem tematem refleksji była Liturgia Godzin. Tematyka wykładów ukazywała zarówno jej wymiar teologiczny, jak i praktyczny: była mowa o celu i sensie życia chrześcijanina, którym jest uwielbienie Boga, jak i o zasadach śpiewu psalmów w Liturgii Godzin.

Symposium odbywało się w Auli Jana Pawła 11. O godzinie 13.00 jego otwarcia dokonał przewodniczący Komisji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów E. P. biskup sandomierski Wacław Świerzański.

BP WACŁAW ŚWIERZAŃSKI

MODLITWA UŚWIĘCANIA CZASU – – PIEŚNIĄ NAD PIEŚNIAMI KOŚCIOŁA

SŁOWO WPROWADZAJĄCE

„Liturgia Godzin w życiu osób konsekrowanych” – taki jest temat wiodący naszego Sympozjum pod patronatem Komisji Episkopatu do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Należałoby przybliżyć co najmniej dwa człony tej tezy „Liturgia Godzin w życiu osób konsekrowanych”: co to „konsekrowani” i co to jest Liturgia Godzin.

Bo powiedzmy od razu, że mogliby słuchać referatów Sympozjum i inni – kapłani, którzy są zobowiązani do odmawiania Liturgii Godzin, i świeccy, którzy, Bogu dzięki coraz liczniejsi, biorą do ręki tę liturgiczną księgę, poznając prawdziwy wymiar chrześcijańskiej modlitwy. Ale osobami najbardziej uprzywilejowanymi i odpowiedzialnymi za tę modlitwę są konsekrowani.

Jest powiedzenie: „Jeśli wy nie będziecie się modlić, to kto się będzie modlił?” Jest też najkrótsze określenie osoby konsekrowanej: Jeśli chcesz wiedzieć, o co chodzi w życiu konsekrowanym, popatrz na hostię, która leży na ołtarzu – wtedy zrozumiesz własną tożsamość. Masz być jak chleb ofiarny przygotowany do konsekracji. Czyli określmy też tożsamość osób konsekrowanych poprzez określenie liturgii, a w niej Liturgii Godzin.

Jest takie wyczerpujące sformułowanie we *Wprowadzeniu ogólnym do Liturgii Godzin* (9): „Modlitwa w odosobnieniu i przy drzwiach zamkniętych jest zawsze konieczna i zalecana, bo jest modlitwą członka Kościoła przez Chrystusa i w Duchu Świętym. Jednakże modlitwa wspólnoty ma szczególną wartość, bo przecież Chrystus powiedział: «Gdzie dwaj lub trzej zebrani są w imię moje, tam jestem pośród nich» (Mt 18, 20)”. Zaś w Konstytucji Apostolskiej *Laudis canticum*, 8, czytamy: „Jest rzeczą całkowicie słuszną i pożądaną, by modlitwa (Kościoła, czyli Liturgia Godzin) przeniknęła do głębi wszelką modlitwę chrześcijańską, ożywiała ją, była jej siłą kierowniczą, znajdowała w niej swój wyraz i stawała się skutecznym pokarmem duchowego życia Ludu Bożego”.

Te dwa cytaty to jakby dwa motta, które też wspomagają nas w wyrażeniu ukierunkowania całego Sympozjum i tej mojej wprowadzającej refleksji.

PUBLICZNA MODLITWA CHRYSZTUSA I KOŚCIOŁA

Liturgia Godzin, zwana *Modlitwą brewiarzową* lub *Modlitwą uświęcenia czasu*, ma – jak wynika z tych przytoczonych tu tekstów i z Konstytucji o Liturgii – jeszcze jedną nazwę: to Modlitwa Kościoła. Nawet odmawiana w pojedynkę, jest „publiczną (bardzo ważne stwierdzenie!), publiczną modlitwą Chrystusa i Kościoła” (por. KL 90), „boską pieśnią chwały”, którą Jezus Chrystus przyniósł na ziemię (KL 83). I stąd jej wartość większa niż jakichkolwiek innych modlitw płynących z serca ludzi, nawet świętych.

Ale rzecz najważniejsza i prawda tej modlitwy najgłębsza: *Liturgia uświęcenia czasu* jest liturgią. To bardzo ważny rys tej modlitwy. To ważne dla określenia tego, czym w naszym życiu

powinna być, i jak bardzo zależy dobre jej odmawianie od znajomości tego tła, od tej sytuacji, w jakiej znajduje się człowiek mając żywą świadomość, że *Modlitwa uświęcenia czasu* jest integralną częścią liturgii świętej. Czyli jest miejscem i czasem, gdzie urzeczywistnia się idące z góry, od Boga, uświęcenie człowieka i dokonuje się idąca z dołu do góry odpowiedź, odbrzmienie na dar Boga, akt mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, to jest Głowy i członków Kościoła (por. KL 7).

Nie powiedziałem, że to jest definicja liturgii, ponieważ definicji jest wiele, ale ta definicja jest fundamentalna. We „Wstępie do *Konstytucji o Liturgii*” ksiądz prof. Czerwik (który jutro będzie przemawiał) wyliczył – gdyby przypatrzeć się samym nawet tytułom – kilka definicji Liturgii. (Proszę pamiętać, że kiedy mówię w tej chwili „liturgia”, mam na myśli również *Liturgia uświęcenia czasu*). „Liturgia jest kontynuacją dziejów zbawienia” (brewiarz też). „Liturgia jest aktualizacją kapłańskiego urzędu Chrystusa” (brewiarz też). „Liturgia jest działaniem całego Kościoła” (brewiarz też). I wreszcie „liturgia jest działaniem Chrystusa i Kościoła wykonywanym pod osłoną znaków” (brewiarz też).

A więc tych kilka przypomnień kieruje nas jeszcze bardziej ku temu, co stanowi główny wątek naszego Sympozjum. Jeśli mówimy *Liturgia uświęcenia czasu*, jeżeli mówimy *Liturgia Godzin*, jeżeli mówimy *Modlitwa Kościoła*, *Modlitwa Chrystusa i Kościoła*, to musimy ciągle pamiętać, czym jest liturgia.

„Liturgia (jeszcze raz wróć do Konstytucji Watykańskiego Soboru II i tym samym przypomnę takie przybliżenie jej istotnych treści), przez którą – szczególnie w Boskiej Ofierze Eucharystycznej – dokonuje się dzieło naszego Odkupienia, w najwyższym stopniu przyczynia się do tego, aby wierni życiem swoim wyrażali oraz ujawniali innym misterium Chrystusa i rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła” (KL 2). Przypomina nam Kościół, że to jest akt, który w najwyższym stopniu przyczynia się do wyrażania tajemnicy Chrystusa w naszym życiu. Tak jakby przypominając to, kierował do nas apel: Tak się módlcie! Macie w rękę narzędzie w najwyższym stopniu skuteczne, żeby dokonać tego, o czym Chrystus Pan powiedział: „Módlcie się w imię moje. Jeszczeście o nic w imię moje nie prosili, proście, a będzie wam dane” (por. J 16,23-24).

Z CHRYSYSTEM DO OJCA

Wyrazić życie Chrystusa i wyrazić życie Kościoła. Kiedy bierzesz do ręki księgę liturgiczną – *Liturgia uświęcenia czasu* – kiedy ją całujesz z czcią, kiedy otwierasz i zamykasz, kiedy kartkujesz, kiedy nawet (nie wiem, czy tak wolno w brewiarzach zakonnych, ale w swoim to robię) zakreślasz ołówkiem te myśli, które dzisiaj cię uderzyły, by do nich wrócić, aby porównać te z poprzednich lat i te, które być może jeszcze będzie ci dane zauważyć jutro czy pojutrze, czy za rok – chcesz wejść w to wielkie misterium, które tam się kryje i odsłania się przed tym, kto ma żywą wiarę i miłość. Kto zawierzył Bogu i modli się razem z Chrystusem (*in persona Christi*) i razem z Kościołem (będą prelegenci wyjaśniać szczegółowo, z jakiej pozycji modli się wspólnota, z jakiej pozycji modli się każdy z nas – z pozycji Chrystusa czy z pozycji Kościoła), tym bardziej wtedy uważa, aby łączyć to, co jest w znaku tej modlitwy, z tą ukrytą rzeczywistością.

„Jest bowiem Kościół (a w nim znak liturgii – każdy element liturgii, ale też i znak *Liturgii uświęcenia czasu*) ludzki i jednocześnie Boski, widzialny i wyposażony w dobra niewidzialne, żarliwy w działaniu i oddany kontemplacji (jak Maria i Marta ewangeliczna), obecny w świecie (właśnie w tym konkretnie mojej kaplicy czy mojego klęcznika), a jednak pielgrzymujący” (KL 2), pielgrzymujący razem z Chrystusem, który dzień po dniu pokonuje stały cykl roku liturgicznego.

To jest niezwykle istotne, ponieważ wszystko w liturgii jest skierowane ku Bogu, aby przez Chrystusa w Duchu Świętym dotrzeć do Ojca przez widzialne do Niewidzialnego, przez życie czynne do Rzeczywistości przenikanej przez kontemplację (tamże). I tak mamy powoli zstępować do wnętrza Misterium, albo (komu bardziej odpowiada ta analogia) piąć się po szczeblach drabiny krzyża, albo pokonywać przestrzeń, która jest przed nami w chronologii czasu: dążyć do miasta przyszłego, którego szukamy (tamże; Hbr 13, 14), mając świadomość powrotu do domu Ojca, czy też do Nowego Miasta Jeruzalem (Ap 21, 2), gdzie liturgia uświęcenia czasu, liturgia hymnu śpiewanego na cześć Boga rozbrzmiewa nieustannie.

O właśnie, o tym mówi *Sacrosanctum concilium* (83) i to będziemy bardzo wyraźnie sobie przypominać w Roku Jubileuszowym, Dwutysięcznym: „Najwyższy Kapłan Nowego i wiecznego Testamentu, Jezus Chrystus, przyjmując ludzką naturę, wniósł w to ziemskie wygnanie ów hymn,

który w niebieskich przybytkach rozbrzmiewa po wszystkie wieki. Łączy on z sobą całą społeczność ludzką, aby wspólnie śpiewać tę boską pieśń chwały”. On przyniósł ją z góry i dał nam, włączył nas w ten śpiew i prowadzi nas ku sobie, aby tam, gdzie ulokował (*collocavit*, jak mówi liturgia) ludzką naturę – po wniebowstąpieniu zasiadł po prawicy mocy Boga – wprowadzić całą ludzkość, już dla śpiewania bez końca, bez kresu tego wieczystego *Te Deum laudamus*.

I to jest ta istotna sprawa, którą podjął Sobór Watykański II, kiedy wskazał na prymat liturgii mówiąc, że jest najważniejszą czynnością Kościoła, i Eucharystia święta, i sakramenty wtajemniczenia (chrzest, bierzmowanie i Eucharystia), sakrament pokuty i pojednania, sakramenty kapłaństwa, małżeństwa, namaszczenia chorych, ale też i liturgia uświęcenia czasu, dzięki której rodzi się żywa świadomość przynależności do Kościoła, a wraz z nią świadomość, że Chrystus jest Głową, a ja jestem Jego ciałem.

Czasem księża dyskutują o programach duszpasterskich. Wtedy im powtarzam: program najbardziej skuteczny, jedyny skuteczny jest już dawno zaprojektowany, zrealizowany, a my mamy go tylko kontynuować. Każdemu, kto przynależy do twojej parafii, i dziecku, i młodemu człowiekowi, chłopcu, dziewczynie, ludziom żyjącym w rodzinach, ojcom, matkom, dziadkom, kapłanom, siostrom zakonnym, powiedz: Żyj tak jak Chrystus, którego jesteś ciałem, a On jest Głową. Żyj Jego mądrością, żyj Jego miłością. Módl się Jego modlitwą.

MODLITWA UŚWIĘCENIA CZASU – PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI KOŚCIOŁA

Jeszcze jedno zdanie, bardzo istotne: „breviarz” znaczy skrót, *breviarium*. Tak jak chrzest niemowląt jest skrótem i dopiero widać, czym jest ten sakrament, gdy chrzczymy ludzi dorosłych, kiedy chrzest poprzez stopnie katechumenatu rozciąga się na rok, dwa, trzy, podobnie breviarz: odmawiany codziennie, jest skrótem całego roku liturgicznego. A rok liturgiczny ma dominantę trynitarną, gdzie paschalne misterium – będące w centrum – jest otoczone jakby koncentrycznymi kołami, najpierw cyklem Bożego Narodzenia (o czym w Roku Jubileuszowym mówimy), które jest podporządkowane Misterium Wielkanocy, Odkupienia i Zesłania Ducha Świętego, wreszcie każdym Dniem Pańskim, niedzielą – i liturgią każdego dnia.

Breviarz zwany liturgią uświęcenia czasu streszcza cały program Trójjedynej Miłości objawiającej się rokrocznie w cyklu świąt Pańskich, świąt Maryjnych, oraz świąt i wspomnień ukazujących dojrzałe przyjęcie tego daru przez świętych. To jest skrót. Codziennie odmawiając breviarz, dokonujemy jakby tej powtórki, żeby nie zapomnieć. To jest ta wieczysta *anamneza*, dzięki której – mając w centrum codziennie Mszę świętą, Eucharystię – dotykamy Obecnego i wchodzimy w ów święty mistyczny taniec Oblubieńca i Oblubienicy, który jest sensem życia konsekrowanego, sensem kapłaństwa i sensem życia każdego chrześcijanina.

Jest taki piękny hymn starożytny, który mówi, że cały rok liturgiczny misterium Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego – to Trójca żyjąca w Kościele (właśnie: świętych obcowanie; niebawem mamy uroczystości Wszystkich Świętych i Chrystusa Króla, które jakby wieńczą już całe dzieło ludzi zgromadzonych w miłości Boga Jedyne w Trójcy). Mówi ów hymn:

Umiłowana godzino północy, kiedy Słowo wszechmocnego Boga przybywa z tronu nieba i jako Dziecko spoczywa w łonie swej Matki.

Umiłowana szósta godzino dnia (dwunasta w południe), kiedy krzyż wzniesiono, a Pan i Oblubieniec w wodzie i krwi spływającej z przebitego boku obmywa z grzechów swoją Oblubienicę.

Umiłowana, boleśnie umiłowana dziewiąta godzino dnia (trzecia po południu), godzino dojrzała, kiedy Oblubienica-Kościół z nowego drzewa życia, jakim jest krzyż, zrywa jak dojrzały owoc umarłego Zbawcę.

Umiłowana godzina wieczorna, kiedy cichy Hesperus (nieszpory, vesperae), gwiazda wieczorna, iskrzy się z niebios a Kościół, patrząc na dokonane dzieło zbawienia i na Odpoczywającego po walce, dzięki czyni.

Umiłowana, nade wszystko umiłowana godzino poranna, kiedy Pan w glorii wschodzącego słońca wstaje z grobu i jako Nowy i wiecznie Żyjący ukazuje się Oblubienicy swojej w ogrodzie.

I umiłowana, szczególnie umiłowana trzecia godzino dnia (dziewiąta rano), kiedy Duch Święty, Gołębica i Ogień, schodzi z niebios i bije godziną narodzin Kościoła. Kiedy zaczyna być budowany na ziemi Dom Gołębica, tabernakulum Eucharystii, skąd nowy Ogień będzie rozpalal dusze tych, co pójda na krańce świata obwieszczać Dobrą Nowinę Wielkiej Nocy.

Piękny hymn. Myślę, że wystarczająco jesteśmy już ukierunkowani na wsłuchiwanie się w referaty, wykłady, które – jak pokazuje program – są tak skomponowane, żeby to, co tutaj zostało ukazane w kilku rzutach, w kilku zdaniach, jeszcze bardziej rozjaśnić. Żebyśmy odeszli stąd z jednym, gorącym pragnieniem: umiłować jeszcze bardziej odmawianie Liturgii Godzin, uświęcenia czasu i zjednoczyć się jeszcze bardziej z Chrystusem, aby udział i uczestnictwo w Przenajświętszej Eucharystii było centralnym miejscem każdego naszego dnia.